

# Żyjące wyspy



## — ochrona ptaków doliny dolnej Odry

17 czerwca 2016 r. miałem przyjemność uczestniczyć w konferencji poświęconej projektowi *Ochrona bioróżnorodności obszarów Natura 2000 „Dolna Odra” (PLB320003 i PLH320037) i „Ujście Warty” (PLC080001) poprzez tworzenie miejsc lęgowych ptaków i ochronę tych lęgów przed drapieżnictwem inwazyjnych gatunków obcych*. Problem niskiej skuteczności lęgów ptaków gniazdujących na nadrzecznych obszarach zalewowych nie daje spokoju osobom starającym się o skuteczną ochronę na takich siedliskach. Nagłe wzrosty poziomu wód w rzekach albo okresy suche, gdy poziom wody dramatycznie spada, powodując zwiększoną dostępność terenu, to trudne wyzwania, jakie stoją tutaj corocznie przed gniazdującymi na ziemi ptakami. Czynnikiem istotnie wpływającym na sukces – oprócz wahań poziomu wód, które mogą powodować zatapienie gniazd albo osuszanie miejsc lęgów – jest silna presja drapieżników, w tym również tych, które od niedawna stanowią zagrożenie

nie dla rodzimej awifauny. W okolicach PN „Ujście Warty” uznaje się, że szczególnie norka amerykańska wpływa negatywnie na ptasie populacje, dodatkowo od kilkunastu lat narażone na ataki jeszcze jednego inwazyjnego przybysza, który także jest amatorem jaj ptaków – szopa pracza. Oba te gatunki doskonale radzą sobie w takim krajobrazie doliny rzecznej – umieją poruszać się w mozaice siedlisk wodno-łądowych, pływają, wspinają się na drzewa, znajdują dogodne schronienia i korzystają z każdej możliwości zdobycia pokarmu, którą przynosi im śródwisko. Trudno przed nimi ukryć lęg.

W jaki sposób projekt może pomóc ptakom, miało wyjaśnić zorganizowane podsumowanie działań ochroniarskich.

Konferencja odbyła się w niewielkiej miejscowości w pobliżu Odry, w Namysłinie, w pobliżu którego realizowany jest projekt. Zaproszeni zostali na nią pracownicy służb odpowiedzialnych za ochronę przyrody, przedstawiciele podmiotów zajmujących się

jej eksploatacją oraz pasjonaci przyrody a także regionu – wspierający działania ochroniarskie i zainteresowani skutecznym działaniem na rzecz zachowania przyrodniczych walorów w jak najlepszym stanie. Gośćmi spotkania byli także dyrektor i pracownicy naukowo-niemieckiego Parku Narodowego „Dolna Odra”, którzy zaprezentowali swoje doświadczenia w ramach czynnej ochrony rybitw z rodzaju *Chlidonias*. Konferencję poprowadził Piotr Chara – prezes Fundacji Zielonej Doliny Odry i Warty, będący jednocześnie koordynatorem projektu i gospodarzem konferencji. Głos zabrali współorganizatorzy: Dorota Janicka – dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Zachodniopomorskiego i Jan Krzywicki – wójt gminy Boleszkowice, gospodarz tego terenu. Merytoryczne założenia projektu oraz poszczególne etapy jego realizacji przedstawił Piotr Chara (skądinąd znany już wielu czytelnikom naszego kwartalnika jako miłośnik i doskonały fotograf dzikich ptaków).

### Karmienie pisklęcia rybitwy białoczelnej



## Skąd pomysł na takie działanie?

Krótko mówiąc – pomysł zrodziła potrzeba. Jednak najpierw wypada w paru zdaniach przybliżyć miejsce projektu. Dnem szerokiej od kilku do kilkunastu kilometrów Doliny Eberswaldzkiej prowadzi wody Warta. Przed wiekami obszar jej ujścia do Odry stanowiły bagienne tereny, na których rzeka mogła swobodnie wylewać, a żyjące tu zwierzęta znajdowały bezpieczne i rozległe przestrzenie. Pod koniec XVIII w. zaczęto obwałowywać i osuszać te tereny, karczować łągi, rozwijając coraz intensywniej osadnictwo. Rozumiano jednak, że rzeka może w każdej chwili upomnieć się o swoją przestrzeń, niosąc wiosenne wezbraniowe wody, dlatego pozostawiono między wałami miejsce dla jej wylewów (Kostrzyński Zbiornik Retencyjny – serce dawnego rezerwatu ptasiego „Słońsk”, a obecnie parku narodowego). Dominujący krajobraz tworzą tu (poza okresami zalewu, gdy obszar staje się wielkim akwenem) rozległe otwarte łąki, poprzecinane starorzeczami, urozmaicone niewielkimi akwenami, kępami drzew i krzewów. Pozostała część odciętej wałami przestrzeni (ok. 30 tys. ha) poddano użytkowaniu rolniczemu, w którym istotny element także stanowiły trwałe użytki zielone (łąki i pastwiska). Woda i rolnicze wykorzystanie terenu ukształtowały warunki, które sprawiły, że ten fragment Europy stał się prawdziwym ptasim królestwem – ważnym miejscem dla tysięcznych stad ptaków migrujących oraz cennym lęgowiskiem gatunków związanych z siedliskami wodno-błotnymi. Zmieniające się w ostatnich latach czynniki hydrologiczne (wybudowanie zbiornika Jeziorsko, lata suchsze) oraz pojawienie się zagrożeń dla ptasich populacji w postaci zwiększonej presji drapieżników (w tym nowych na tym terenie, obcych gatunków: norki amerykańskiej, szopa i jeno-ta) sprawiły, że liczebność części gatunków gniazdujących na tym terenie zaczęła spadać, co szło w parze z coraz niższym sukcesem lęgów. Jeszcze na przełomie lat 70. i 80. XX w. gniazdowało tutaj np. kilka tysięcy łysek, gdy około 2010 r. populacja spadła do kilkudziesięciu par. Teren zyskał w 2001 r. status parku narodowego, jest także obszarem Natura 2000, ale, jak wiadomo, samo objęcie ochroną prawną nie musi rozwiązywać problemów. Potrzebne są konkretne zabiegi i działania, by powstrzymać plądrowanie lęgów przez ssaki drapieżne i zmniejszyć straty wynikające z niestabilności stosunków wodnych.

Położony w sąsiedztwie Kostrzyna obszar w dolinie Odry stanowi w naturalny sposób miejsce, gdzie część ptaków skupiających się na terenach związanych z ujściowym odcinkiem Warty w okresie

lęgowym może szukać dogodnych miejsc do zakładania gniazd. Okazuje się, że powstałe kilkanaście lat wcześniej miejsca wydobywania kruszywa, od 2006 r. poddane rekultywacji i jako zbiorniki wodne, stały się interesującym siedliskiem dla rybitw z rodzaju *Sterna* – rybitwy rzecznej i rybitwy białoczelnej. Oba te gatunki gniazdują na płaskich, słabo porośniętych roślinnością piaszczystych wyspach i łachach w nurcie wielkich rzek. Miejsca te były niegdyś naturalnymi

miejscami lęgowymi wymienionych poniżej gatunków, ale po regulacji rzek to zwirownie położone w rzecznych dolinach stały się dla nich zastępczo dogodnymi miejscami do lęgów.

Jak przedstawił to Piotr Chara, od lat monitorujący zajmowanie tych miejsc przez ptaki, atrakcyjność siedliskowa powstałych w ten sposób akwenów przełożyła się na liczne próby gniazdowania. Gniazda zakładane były głównie na wyspach (względnie



**Powitanie uczestników konferencji przez gospodarzy. Na zdjęciu od lewej Piotr Chara, Jan Krzywicki (ML)**



**Zainteresowanie projektem mile zaskoczyło organizatorów (ML)**



półwyspach), lecz bardzo rzadko próby te kończyły się sukcesem lęgowym. Do roku 2015 pomimo corocznego przystępowania do lęgów (od minimum dziewięciu lat) nie udało się to ani razu rybitwom białoczelnym, a np. w 2013 r. do lęgów przystąpiło aż 11 par (!), co jest znaczącą wielkością w zachodniej Polsce. Podobnie traciły lęgi rybitwy rzeczne, ale także inne ptaki zwa-

bione odpowiadającymi im warunkami siedliskowymi: ostrygojady, sieweczki rzeczne, brodzie piskliwe. Według przedstawionych obserwacji pośrednią lub bezpośrednią przyczyną strat w lęgach były wahania poziomu wody sąsiadującej z terenem Odry. Najczęściej w wyniku wezbrań jej wód zalewane były gniazda (2009, 2010, 2013 r.) lub w wyniku spadku poziomu wód (2007,

2011, 2012 r.) wyspy łączyły się z lądem, co ułatwiało penetrację drapieżnikom płądrującym lęgi: norce amerykańskiej, szopowi i jenotowi.

Zbiorniki te stały się w ten sposób „magnesem” skupiającym ptaki, ale jednocześnie ekologiczną pułapką z powodu braku sukcesu lęgowego. Pomysł na prezentowany podczas konferencji projekt to reakcja na nieudane próby gniazdowania w tym miejscu rzadkich gatunków ptaków (lęgi były niszczone przez dziewięć lat z rzędu!), których obowiązek skutecznej ochrony nakłada dyrektywa ptasia. Zadanie to wzięła na siebie Fundacja Zielonej Doliny Odry i Warty. Jak mówił jej prezes, Piotr Chara – nie można było beczynnice patrzeć, jak na naszych oczach giną z każdym dniem kolejne lęgi tak rzadkich gatunków ptaków i jak co roku dorosłe ptaki opuszczają to miejsce bez przychówku.

### Realizacja projektu

Celem planowanych działań była poprawa efektywności lęgowej ptaków gniazdujących na dwóch obiektach poeksploatacyjnych: „Kaleńsko” i „Chlewice”. Założono, że główne zagrożenia dla gniazdujących tu ptaków – niestabilność warunków wodnych oraz presja drapieżnych ssaków – zostaną skutecznie wyeliminowane dzięki zwodowaniu sztucznych wysp imitujących wyspy naturalne. W latach 2015 i 2016 powstały trzy takie konstrukcje: dwie na akwencie „Kaleńsko” i jedna na obiekcie „Chlewice”.

Wyspy te, czyli zacumowane pływające platformy o powierzchni około 100 m<sup>2</sup>, z powierzchnią usypaną materiałem ziemnym (piasek różnej frakcji) zabezpieczają lęgi przed skutkami wahań poziomu wody, utrzymując się zawsze na jednakowej wysokości nad taflą akwenu. Zamontowany wokół brzegu kołnierz z blachy, na wysokości ok. 30 cm nad lustrem wody, uniemożliwia wejście na wyspę drapieżnikom lądowym.

Właścicielem obszaru, na którym położone są akwenty, jest gmina Boleszkowice oraz, części jednego z nich, spółka z o.o. „Minerały”. Obydwa podmioty podpisały umowę partnerską, w myśl której udostępniają Fundacji obszar na cele projektu. Fundacja zobowiązała się opiekować pływającymi wyspami i dokonywać ewentualnych remontów przez kolejne lata. Te ustalenia oraz fakt, że obecność sztucznych wysp nie koliduje z ewentualną dalszą eksploatacją w sąsiedztwie ani żadną inną działalnością, która potencjalnie mogłaby być tu realizowana, zaś materiał, z którego zostały zbudowane wyspy należy do bardzo trwałych i odpornych na działanie sił zewnętrznych (jest wykorzystywany do



**Pływająca wyspa to techniczny majstersztyk. Ta widoczna na zdjęciu zawiera w swym wnętrzu basen, umożliwiający pisklętom bezpieczny kontakt z wodą (TG)**

**Dzięki „parasolowi ochronnemu” kolonii rybitw z wysp pływających znacznie wzrosła rola wysepek naturalnych jako lęgowisk. Ogromny sukces lęgowy w 2015 r. dał impuls do dalszego działania. Na zdjęciu prace wolontariuszy nad umocnieniem brzegów ręcznie usypanej (poza projektem) wyspy**





budowy pomostów, które służą przez wiele lat) zabezpieczają funkcjonowanie kolonii w dłuższej perspektywie niż okres trwania projektu. Zaangażowanie i zapał osób biorących udział w programie, to także dobry prognostyk na przyszłość.

## Osiągnięcia projektu

Dotychczasowe obserwacje wskazują, że dzięki podjętym działaniom rozwiązano problem braku sukcesu lęgowego u rybitwy (i przy okazji u innych gatunków korzystających z wysp) oraz przyczyniono się do znacznego wzrostu ich liczebności.

Rybitwy rzeczne, które przystępowały tutaj do lęgów zwykle w liczbie kilku par rocznie (wyjątkowo w 2008 r. było tu 12 par, a w 2013 r. – 14 par), w roku 2015 gniazdowały w liczbie co najmniej 50 par, a w 2016 r. założyły już 127 gniazd. Po raz pierwszy od roku 2008, gdy część lęgów zakończyła się sukcesem, odnotowano w roku 2015 młodzież, która z powodzeniem opuściła miejsca lęgu (wg wykonanych liczeń ptaków fotografowanych nad kolonią mogło to być ponad 100 młodych ptaków). Dzięki pływającym wyspom utworzyła się tutaj najsilniejsza populacja rybitwy rzecznej w zachodniej Polsce.

Rok temu, po dziewięciu latach, wreszcie po raz pierwszy wykluły się rybitwy białoczelne (dotąd zawsze traciły lęgi na etapie jaj). Z minimum ośmiu gniazd (było ich osiem lub dziewięć) wykluły się po trzy pisklęta, które przeżyły do lotności. W roku bieżącym do lęgów przystąpiło już 12 par tych pięknych ptaków.

Parasol ochronny tworzony przez gniazdujące w koloniach rybitwy pozwolił na skuteczne gniazdowanie innych gatunków. W 2015 r. po raz pierwszy wykluł się tu ostrygojad (wg danych OTOP jako jedyny od trzech lat w całej Polsce) – liczebność tego gatunku w kraju wynosi maksymalnie 20 par. W roku 2016 były tu już trzy pisklęta, a na stworzonych wyspach (oprócz tych pływających jest również jedna ręcznie usypana) odnotowano także obecność 10 gniazd siewczek rzecznych i dziewięć gniazd mew śmieszek. Co ciekawe, sukcesem kończyły się także lęgi poza pływającymi wyspami – ochrona, jaką daje setka krzyżujących na widok intruza rybitwy, działała skutecznie w obrębie całych zbiorników. Obecność wysp zasiedlonych przez kolonie rybitwy stała się także „wabikiem” dla innych, nowych gatunków, które w reakcji na tętniące życie postanowiły się tu zatrzymać i wyprowadzić lęgi. Do kolejnych gatunków „szczęśliwie” gniazdujących w pobliżu zbiorników należą: gągoł, ohar, czajka, krwawodziób i gegawa.



**Dzięki pływającym wyspom młodzież szkolna mogła bezinwazyjnie zobaczyć „na żywo” obrazy jak z najlepszych filmów przyrodniczych: klucia i karmienia piskląt. To robiło wrażenie nawet na najmniej wrażliwych obserwatorach. Fot. Rafał Gruszka**



**Monitoring sukcesu lęgowego, w którym pomocą służą miejscowi wolontariusze**

**Widok z lotu ptaka poźwirowego akwenu z dwiema sztucznymi wyspami (TG)**





## Edukacja i współpraca

Projekt spełnia też ochroniarską rolę w sposób pośredni. Przyrodę żyjących wysp pokazano już niemal wszystkim dzieciom z dziesięciu pobliskich szkół. Poznając życie skrzydlatych sąsiadów, uczą się szacunku dla przyrody, a słuchając wypowiedzi przyrodników, zaczynają mocniej doceniać wartość miejsca, w którym żyją.

W Kaleńsku przygotowano bezpieczny dla ptaków, adresowany turystom punkt obserwacyjny, który zaopatrzone w dużą ilustrowaną tablicę, by każdy odwiedzający to miejsce mógł dokonać identyfikacji zaobserwowanych ptaków. Obecnie bywa tu po kilkanaście osób dziennie, ale zainteresowanie wzrasta, więc turystyka przyrodnicza może lokalnie stać się zauważalnym elementem rozwoju gospodarczego gminy (np. poprzez powstawanie gospodarstw agroturystycznych). Na najmłodszej z wysp zainstalowano (ufundowaną przez prywatnego sponsora) kamerę, dzięki której z każdego zakątka można sprzed komputera śledzić bieżącą sytuację w jednej z kolonii rybitw rzecznych (link: <http://przyroda.zdow.pl/?p=1157>).

Nie do przecenienia jest też pozytywny przykład, jaki daje obraz pełnej współpracy przy projekcie władz dwóch gmin, podmiotów gospodarczych (w tym właściciela kopalni, który sam stał się miłośnikiem rybitw) i lokalnej społeczności, angażującej się w sprawy ochrony ptaków na wyspach (kilkunastu wolontariuszy, którzy swą fizyczną pracą wspomagali uzyskanie takich efektów, a którym na konferencji oddano sprawiedliwie należne im uznanie).

Projekt ten pozwala wierzyć, że w tym miejscu takie przyrodnicze perełki będą docenione i chronione w należyty sposób. Oprócz wzruszającego obrazu piskląt, które wykluły się z jaj i czekają na rodziców przylatujących z pokarmem (polecam gorąco krótki film o życiu rodzącym się na wyspach: <http://przyroda.zdow.pl/?p=1163>), również to wrażenie w pełni harmonijnej współpracy wielu różnych osób pozostawia niezatarte wrażenie, za co także należy się uznanie uczestnikom tego projektu.

**Tomasz Krzyśków**

*Zdjęcia przyrodnicze i podpisy fotografii:*

**Piotr Chara**

*Zdjęcia lotnicze:* **Tomasz Gładys (TG)**

*Fotorelacja z konferencji:*

**Marcin Lemańczyk (ML)**

*więcej informacji i zdjęć na stronie*

*Fundacji ZDOW: [www.przyroda.zdow.pl](http://www.przyroda.zdow.pl)*



**Sezon lęgowy, pełen scenek klucia i dorastania piskląt, był tym bardziej cenny i wzruszający, że dotąd takie widoki były tylko marzeniem**



**Pełen gracji taniec godowy rybitw rzecznych**

**Ostrygojad z pisklęciem — widok należący do najrzadszych w całym kraju. Na zdjęciu udany lęg (trzy pisklęta) na wyspie pływającej w 2016 roku**





Rodzinne życie rybitw białoczelnych...

...i rybitw rzecznych. Te widoki zjednoczyły w wysiłkach ponad setkę osób z całego kraju

